

Dymisja szefa Rosyjskich Kolei – memento dla elity

Katarzyna Chawryło

20 sierpnia generał Władimir Jakunin został odwołany ze stanowiska prezesa Rosyjskich Kolei (RŽD), państwowego koncernu, monopolisty w sferze przewozów kolejowych w Rosji. Formalnie powodem dymisji ma być nominacja Jakunina na reprezentanta obwodu kaliningradzkiego w izbie wyższej rosyjskiego parlamentu – Radzie Federacji, co wyklucza dalszą działalność biznesową.

Jakunin był dotąd uważany za bliskiego współpracownika prezydenta Putina: obydwaj karierę rozpoczynali w Petersburgu, byli funkcjonariuszami KGB, w połowie lat 90. wspólnie założyli spółdzielnię domków letniskowych „Oziero”. Dzięki bliskim stosunkom z prezydentem Jakunin skutecznie lobbował interesy kolei np. w zakresie kosztownych projektów infrastrukturalnych. Za aprobatą Kremla angażował się również w działalność prawosławną i „patriotyczną”, dzięki czemu zyskał przydomek „prawosławny czekista”, np. organizował peregrynacje prawosławnych relikwii. Angażował się także w inicjatywy poza granicami Rosji, np. jest jednym z szefów międzynarodowego forum Dialog Cywilizacji organizującego coroczne forum na wyspie Rodos gromadzącego przychylnych Rosji europejskich biznesmenów i polityków.

Komentarz

- Odwołanie Jakunina nie było zaskoczeniem. Spekulacje na ten temat pojawiały się w mediach od 2013 roku. Choć nie są znane rzeczywiste powody dymisji, na pewno decyzja ta ma charakter polityczny. Według doniesień medialnych Jakunin zbyt natrączywie domagał się państwowych dotacji z funduszy rezerwowych, a jednocześnie pod jego zarządem RŽD była nierentowna. Jego odwołanie można traktować jako sygnał ostrzegawczy dla bliskiego otoczenia prezydenta, że w warunkach redukcji dochodów państwa Kreml oczekuje od członków elity gotowości do cięcia wydatków, elastyczności i dyscypliny. Usunięcie Jakunina może także sugerować, że Kreml zdaje sobie sprawę, że gospodarka państwa jest w coraz trudniejszym położeniu i konieczne jest wprowadzenie oszczędności i uszczelnienie rozдутych wydatków w kluczowych sferach.
- Wątpliwe jest jednak, by usunięcie prezesa RŽD zwiastowało rewolucję kadrową na szczytach władzy w Rosji. Nie ma obecnie przesłanek, które wskazywałyby na gotowość Kremla do modyfikacji zasad funkcjonowania całego autorytarnego systemu politycznego; kolejne punktowe zmiany kadrowe nie są jednak wykluczone. Potwierdza to także fakt, że następca Jakunina Oleg Biełoziorow, choć znacznie młodszy od poprzednika, jest także osobą wywodzącą się z kręgu petersburskich przyjaciół Putina

(według doniesień był współpracownikiem bliskich Putinowi braci Rotenbergów).

- Przeniesienie Jakunina do Rady Federacji (organu pozbawionego realnego wpływu na władzę, ale gwarantującego członkom status senatora) oznacza, że udało mu się odejść na korzystnych dla siebie warunkach. Mimo kryzysu aktualna zatem pozostaje zasada „nie porzucamy swoich”, chroniąca dotąd najwyższych kremlowskich dygnitarzy przed konsekwencjami nadużyć i niekompetencji. Dowodem jej obowiązywania w przeszłości był los byłego ministra obrony Anatolija Sierdiukowa, który choć został spektakularnie zdymisjonowany, to mimo zarzutów korupcyjnych ostatecznie uniknął sankcji karnych.